

Totalna inwigilacja

8 marca 2020

Ludzie boją się inwigilacji. Dlatego nie używają smartfonów. Niemniej wielu musi z nich korzystać – i wtedy, by uniknąć inwigilacji, nie logują się na konto mailowe czy też nie instalują sobie żadnych aplikacji. A zamiast z kart płatniczych operują gotówką. Czują się wtedy bezpiecznie.

To błąd. Bierność nie daje bezpieczeństwa. Tacy ludzie są najlepszym obiektem inwigilacji, bo nie rozumieją nowoczesnych technologii, więc nie potrafią ich wykorzystać z korzyścią dla siebie. Będą śledzeni przez monitoring miejski. Oni głównie ukrywają się sami przed sobą, bo sami sobie utrudniają dostęp do informacji o sobie. A służby i mafie i tak ich totalnie zinwigilują tak, jak będą chciały.

Współczesne państwo dąży do totalitaryzmu i będzie nas kontrolować coraz bardziej. Nie uciekniemy od tego, porzucając nowoczesną technologię. Możemy nie mieć konta w banku i korzystać z konta naszej matki – tak podobno robi naczelnik naszego państwa. Czy uchronimy się tym od totalitarnego państwa, które może łatwo zablokować każde konto bankowe obywateli na skutek arbitralnej decyzji fiskusa, jeśli algorytmy wytypują to konto jako konto oszusta? Obecne prawo w Polsce na to pozwala. A te algorytmy działają jak cenzura na fejsbuku – blokują komuś profil na miesiąc, bo napisał, że ma nowe pedały w rowerze. To, że konto jest matki, w niczym nie powstrzyma tych zaborców. A dodatkowo pojawią się nowe zagrożenia – matka może zwariować, albo dostać sklerozy i zrobić różne dziwne rzeczy z tym kontem – niekoniecznie świadomie.

By utrudnić inwigilację, trzeba o to zadbać aktywnie – mieć zagłuszacze, oszukiwacze, ukrywacze. A jeszcze lepiej mieć multiplikatory. Trzeba mieć dużo kont mailowych i społecznościowych, zwanych fejkkontami czy trollkontami, wiele

aplikacji realizujących podobny cel, wiele sposobów łączenia się z Internetem, wiele smartfonów – trzeba wszystko robić na wiele sposobów – kupować w wielu sklepach, zamawiać taksówki w wielu firmach, mieć wiele aplikacji do nawigacji, mieć kilka kont w banku, używać wielu kryptowalut! Dywersyfikacja we wszystkim zwiększa bezpieczeństwo!

Jeśli wszyscy będą inwigilowani, jeśli o każdym będzie się zbierać dużo danych, to danych do analizy będzie tak dużo, że te analizy nic nie będą warte. To znaczy będą warte na pewnym wyższym, zagregowanym poziomie – jako dane statystyczne. „Big data” działa – to oczywiście nowy skuteczny paradygmat poznania. Ale każdego z osobna wyśledzić będzie trudno.

Typowym praktycznym przykładem tego, że nawał danych szkodzi w śledzeniu jednostek, jest była NRD i ich służby Stasi. Tam inwigilacja była najbardziej rozbudowana w bloku sowieckim. Ale w praktyce wiedza służb o opozycji w PRL czy ZSRR była większa niż w NRD. Stasi utopiła się w danych i biurokracji, dlatego Kohl ich sprawnie wchłonał.

Więc trzeba mieć odpowiednie techniki typowania tych, których warto inwigilować. A gdy ktoś chce tego unikać, to ukrywa liść w lesie. W stanie totalnej inwigilacji spiskowcy po prostu doprowadzą do tego, by wszyscy ludzie spiskowali w ramach fantazjowania, spekulowania czy rozrywki – a sami będą spiskować jawnie, bez szyfrowania, czy ukrywania się, ale z dodatkiem ironii lub żartów. I kontrwywiad nie odróżni prawdziwego spisku od gry internetowej. A nawet jak odróżni, to nie udowodni, że to spisek.

Gdy jakiś czas temu wyszły na jaw słowa kluczowe, na które reagował system inwigilacji Echelon, to wiele osób zaczęło do każdego maila dopisywać właśnie te słowa, co skutecznie system paraliżowało. To już oczywiście dziś działa inaczej, ale nadal ktoś, kto, choć w przybliżeniu rozpozna, na co reagują takie systemy – będzie te bodźce multiplikował, utrudniając działanie systemu.

Trzeba też być świadomym tego, co może być jawne, a co chcemy ukryć. Jako bloger chcę, by wszelkie moje przemyślenia umieszczane na blogu były jak najbardziej rozpowszechniane. Wiele z tych przemyśleń powtarzam też w rozmowach ze znajomymi. Jeśli moja komórka jest na podsłuchu i jakiś oficer tego słucha, to bardzo dobrze! Gdy agenci SB chodzili za PRL-u na msze do Kościoła, by wysłuchać kazań – i potem pisali z tego raporty – to Kościół się z tego bardzo cieszył! Im więcej takich agentów tym lepiej.

Ale gdy chcę coś ukryć, gdy nie chcę, by ktokolwiek wiedział, co komuś powiedziałem, albo gdzie byłem, to muszę być świadomy tego jak to ukryć, muszę wiedzieć, jak ktoś mnie wyśledzi czy podsłucha. Im bardziej jakaś sala w lokalu gastronomicznym u jakiegoś Sowy jest reklamowana jako bezpieczna, VIP-owska, dyskretna, tym mniej tajemnic w niej ujawniam, bo wiem, że to tam głównie montuje się podsłuchy. Każdy głupi to wie, bo to wiadomo od tysiący lat. Gdy chodzę w podejrzone miejsca, to zabieram inną komórkę, z inną kartą niż zwykle – najlepiej jednorazową. A gdy nie mam komórki, to rozumiem, że jestem jeszcze bardziej podsłuchiwany!

Bardzo dobrym przykładem tego, o czym piszę, są Kwaśniewscy – byli prezydent z żoną. Kupili sobie drogi dom. Ale nie chcieli tego ujawnić w swoich deklaracjach majątkowych, bo by musieli ujawnić źródła finansowania, a to były z pewnością źródła szemranie, nielegalne, mafijne, związane z peerelowskimi bandyckimi służbami. Bo Kwaśniewski to stary komuch. Wiedzieli, że domu, i tego, że jest ich nieformalną własnością, nie da się ukryć. Więc zadbali o to, by się nie dało tego udowodnić!

Żeby nie wiem, jak się starali, to byli inwigilowani. Nie byli w stanie tego uniknąć, bo oprócz podsłuchu na komórce są jeszcze pluskwy podsłuchowe, mikrofony kierunkowe i setki innych technik. Więc po prostu posłużyli się slangiem. Wygrali nie dlatego, że porzucili wszelkie nowoczesne technologie, ale dlatego, że byli świadomi sytuacji, wiedzieli, jak działają

służby, znali technologię i mogli służby przechytrzyć. Działali czynnie, a nie biernie.

Podsumowanie

Nie bądź bierny, nie bądź głupi – działaj i rozum! Nie bój się nowoczesnych technologii, nie unikaj ich! Totalną inwigilację pokonaj, nie unikając jej, ale stosując kontrinwigilację! Gdy chcesz ukryć jakieś dane o sobie, to produkuj ich coraz więcej – w tym głównie dane fałszywe! Ukryj liść w lesie. Bądź jak spiskowcy, którzy nie ukrywają spisku, jawnie w nim działają, ale generują obok niego milion innych, mniej lub bardziej bzdurnych spisków, tak by nikt twojego prawdziwego spisku nie rozpoznał i w niego nie uwierzył!

A przede wszystkim zrozum, że większość twoich działań, których się wstydzisz, nikogo nie interesuje – w istocie nikt cię nie śledzi. Gdyby ktoś to robił, to by cię tym nobilitował, czynił cię ważnym i potrzebnym. Gdy ktoś kogoś inwigiluje, demonstruje tym samym to, że ten inwigilowany jest ważniejszy, lepszy, mądrzejszy, ciekawszy, bardziej twórczy niż ten inwigilujący i jego sponsorzy. Głupków, mięczaków, nieudaczników czy przeciętniaków nikt nie inwigiluje – bo i po co? Więc jeśli się czujesz inwigilowany, to najpewniej masz zaburzenia psychiczne albo wręcz schizofrenię. A jeśli nie tylko czujesz, ale wiesz, rozumiesz, wykryłeś, że jesteś inwigilowany, to zastanów się, co jest twoją tajemnicą, na którą tak inni dybią – i uczyn z niej oręż, ujawniając ją samemu!

Autorstwo: Grzegorz GPS Świderski

Źródło: Niepodległy.pl